

Lidia Putowska

"Gazeta Polska" - wokół jubileuszu 25-lecia pracy literackiej Sienkiewicza

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 19, 301-307

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LIDIA PUTOWSKA

„GAZETA POLSKA” – WOKÓŁ JUBILEUSZU 25-LECIA PRACY LITERACKIEJ SIENKIEWICZA

Obchody 25-lecia pracy pisarskiej Sienkiewicza przypadają właściwie na rok 1897, tyle bowiem czasu upłynęło od publikacji jego pierwszej powieści pt. *Na marmurze*¹. W kwietniu tego samego roku zawiązał się więc komitet obchodów jubileuszu pisarza. Sienkiewicz, dowiedziawszy się o powstaniu komitetu, poprosił o przesunięcie uroczystości na czas późniejszy. Był wtedy bez reszty pochłonięty organizacją obchodów setnej rocznicy urodzin Mickiewicza, których uwieńczeniem miało być odsłonięcie pomnika wieszczka na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Sienkiewicz zajmował się właściwie wszystkim; wyszukał rzeźbiarza – Cypriana Godebskiego, organizował wyjazdy po marmur do Carrary, prowadził zbiórkę pieniędzy, choć oficjalnie był tylko wiceprezesem komitetu. Funkcję prezesa powierzono księciu Michałowi Radziwiłłowi, będącemu w dobrych stosunkach z ówczesnym generał-gubernatorem Warszawy.

Konieczność przełożenia własnego jubileuszu uzasadniał w liście skierowanym do Radziwiłła w sposób następujący:

Dowiaduję się od wspólnych naszych znajomych, że Książę stoisz na czele grona osób, które zamierza zająć się obchodem rocznicy mojej 25-letniej pracy pisarskiej. Dziękuję wam całym sercem i pozostanę na zawsze wdzięcznym. Pozwólcie jednak powiedzieć sobie, że jest to czas Mickiewiczowski. w którym wszystkie nasze siły i środki powinniśmy poświęcić sprawie pomnika dla największego naszego poety. Jeżeli będzie mi danym doprowadzić tę sprawę do szczęśliwego końca, będzie to zarazem najwyższą moją nagrodą mojej 25-letniej pracy na niwie literatury polskiej. Tymczasem nie chciałbym, by wasza energia, wasza gorliwość i wasza zaradność rozpraszały się w rozmaitych kierunkach i dlatego proszę najusilniej o zaniechanie aż do ukończenia sprawy pomnika wszelkich zabiegów mających na celu moją osobę².

Sienkiewicz doprowadził do zakończenia prac nad pomnikiem Mickiewicza i 24 grudnia 1898 roku poprowadził córkę wieszczka – Marię Gorecką – przed cokół, aby dokonała jego odsłonięcia. Uroczystość przebiegała w zupełnym milczeniu, bo takie było zarządzenie władz zaborczych³.

¹ J. Krzyżanowski *Henryk Sienkiewicz – Kalendarz życia i twórczości*. Warszawa 1956, s. 39

² List Henryka Sienkiewicza do ks. Michała Radziwiłła pisany z Warszawy 6.04.1898. W: H. Sienkiewicz *Dziela*. T.56. Warszawa 1951, s.116

³ Z. Wasilewski *Pomnik Mickiewicza w Warszawie*. Warszawa 1898, s.3–18, 49–51

W październiku 1898 r. odbyły się prywatne obchody jubileuszu pracy pisarskiej autora *Quo vadis* w salonie doktora Karola Benniego. Przyjaciele wręczyli jubilato- wi jego popiersie, które na zamówienie komitetu wykonał w białym marmurze Pius Weloński. Stało na dębowej kolumnie spowitej gałęzią lauru i opatrzonej tablicą z podpisami ofiarodawców. Potem były przemówienia i podziękowania wzruszone- go jubilata⁴. Popiersie jest obecnie własnością Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej.

Po czasowym zawieszeniu działalności (zgodnie z życzeniem jubilata) komitet wznowił swą działalność w grudniu 1899 roku, zapowiadając w prasie zbiórkę skła- dek pieniężnych. Członków komitetu przedstawiono między innymi na łamach kra- kowskiego „Czasu”, który donosił, że :

Onegdaj w salonach X. biskupa Ruszkiewicza zebrało się grono członków komitetu jubile- uszu Sienkiewicza wraz z przedstawicielami prasy, którym komitet zakomunikował szczegóły, co do podjętych przygotowań do obchodu uroczystości⁵.

Warszawskiemu komitetowi organizującemu obchód jubileuszowy przewodni- czył biskup – sufragan Kazimierz Ruszkiewicz. Wśród czterestu wymienionych z nim osób znajdujemy bliskich przyjaciół Sienkiewicza, żeby przypomnieć lekarza i zarazem działacza społecznego Karola Benniego – u którego co piątek przez czter- dzieści jeden lat spotykała się elita intelektualna Warszawy; księdza Zygmunta Chełmickiego, rektora kościoła św. Ducha, ojca chrzestnego córki pisarza Jadwigi, zajmującego się działalnością literacką oraz filantropa wspierającego biedotę lic- nymi akcjami charytatywnymi; malarza Franciszka Ejsmonda, z którym łączyły pisarza wspólne zainteresowania, między innymi polowania; pisarz zaprzyjaźnio- ny także z żoną Ejsmonda – Marią, był stałym bywalcem w ich domu i prowadził z nimi obfitą korespondencję. Równie częste kontakty na gruncie działalności lite- rackiej i dziennikarskiej miał Sienkiewicz z należącymi do komitetu wydawcami: Marianem Gawalewiczem i Edwardem Lubowskim. Dobrym znajomym pisarza był Władysław Czosnowski. Inni członkowie komitetu swymi nazwiskami dodawali splendoru temu gremium, a byli to: książę Stefan Lubomirski, hrabia Adam Kra- siński, hrabia Feliks Czacki czy znany przemysłowiec Hipolit Wawelberg⁶.

Informację na temat sposobu prowadzenia zbiórki na zakup daru jubileuszo- wego podała „Gazeta Polska”⁷ w numerze 291 z dnia 9/21 grudnia 1899 r.:

W dniu wczorajszym komitet jubileuszowy nadesłał na ręce redaktora naszego pisma arkusz specjalny do zapisywania składek, jakie wpłyną na konto daru jubileuszowego. Na jed- nej stronie tego arkusza notowane będą kwoty wniesione i nazwiska ofiarodawców ; na dru- giej pozostawiono miejsce na własnoręczne podpisy ofiarodawców. Składki przyjmują się w redakcji „Gazety Polskiej” codziennie w godz., od 10 do 2 pp. z wyjątkiem dni świątecznych.”

⁴ J. Krzyżanowski *Henryk Sienkiewicz – Kalendarz...*, s. 212

⁵ „Czas” z 16.12.1899 r.

⁶ „Czas” z 20.12.1899 r. nr 291, s.2

⁷ „Gazeta Polska” należała do pism informacyjno-politycznych przeznaczonych głów- nie dla ziemian i przemysłowców. Wychodziła w Warszawie od roku 1859. Wydawał ją i finansował przemysłowiec Leopold Kronenberg. Największą poczytność osiągnę- ła za czasów redaktorstwa Józefa Ignacego Kraszewskiego, który kierował nią do roku 1863. Po jego odejściu popularność gazety bardzo spadła. Od 1875 r. pełnomocnikiem Kronenberga, a zarazem redaktorem „Gazety Polskiej” był Józef Sikorski. Pod jego kierownictwem gazeta zaczęła odzyskiwać czytelników. Zaangażował do współpracy

Na marginesie należy dodać, że karty z podpisami ofiarodawców, oprawione później w grubą skórę i ozdobione metalowymi okuciami, już jako księgi pamiątkowe podarowano pisarzowi 22 grudnia 1900 r. na warszawskim Ratuszu wraz z aktem własności Oblęgorka⁸. Jednak 9 grudnia 1899 r. nie było jeszcze wiadomo, co Sienkiewicz otrzyma od społeczeństwa na swój jubileusz.

Składki do redakcji gazet napływały nieprzerwanie. W prasie zaś podawano dokładne informacje na temat zebranych sum oraz pierwsze pomysły, na co ewentualnie należałoby te pieniądze przeznaczyć. Okazało się, że komitet jubileuszowy nie miał monopolu na wybór daru, ponieważ uznał, że wola ofiarodawców ma być w tym względzie decydująca, przyjmował więc sugestie ze strony różnych grup społecznych.

Pierwsza z tych propozycji dotyczyła zakupu dla pisarza kamienicy na Kanonii w Warszawie. Wszyscy wiedzieli, że ten zakątek miasta Sienkiewicz znał jeszcze z czasów szkolnych i darzył ogromnym sentymentem, czemu dał wyraz w ostatnim, opublikowanym już po jego śmierci, utworze pt. *Wspomnienie*⁹. Ogłoszenie projektu wywołało prawdziwą burzę. Odezwały się głosy antagonistów, którzy pomysłu tego nie zaakceptowali. „Gazeta Polska” – blisko swego czasu związana z pisarzem¹⁰ – z początku ignorowała głosy krytyczne, samym milczeniem wyrażając swe potępienie dla ich sprzeciwu. W końcu jednak postanowiła dać wyraz temu, jak bardzo mierziły ją ataki gazet na przedstawiony projekt, tym bardziej że oponenti wypowiadali się z pozycji stanowiska „idealnego”. Wizję wspańniętej hojności społecznej psuł im fakt kojarzenia murowanego dowodu uznania z powagą obchodów jubileuszowych. Posiadanie kamienicy było dla przeciwników pomysłu zbyt przyziemnym stanem dla człowieka, któremu skronie należało uwieńczyć laurem. Forma podarunku wydawała się im obrażająca „najwznioślejsze uczucia”.

Jubileusz miał według nich przebiegać utartym i wypróbowanym już torem według schematu, który polegał na przyjęciach i spotkaniach: wręczaniu darów, albumów oraz specjalnych pamiątek, np. złotego pióra itp. Ofiarowanie literatowi kamienicy uważano za rzecz niegodną. Sądono, że ucierpi wszystko, co duchowe, a obdarowany zostanie zepchnięty z piedestału. Krytycy projektu przesadę w swych poglądach posunęli tak daleko, że jego realizację utożsamiali z profanacją, która miała dotknąć każdą ze stron, czyli zarówno obdarowujących, jak i obdarowanego.

Najgorsze było to, że działo się to wszystko publicznie na oczach samego pisarza, który miał możliwość śledzenia treści tych polemik. Ileż rozterek musiał do-

m. in. Henryka Sienkiewicza, który w swoich wspomnieniach pisał o „twardej praktyce”, jaką przeszedł pod rządami Sikorskiego, kreślącego mu bezlitośnie teksty, domagając się faktów (J. Krzyżanowski *Henryk Sienkiewicz – Kalendarz...*, s. 40). Stałym felietonistą „Gazety Polskiej” stał się Sienkiewicz w 1875 r. Jako jej korespondent odbył podróż do Ameryki, skąd nadsyłał artykuły, które m.in. decydowały o poczytności gazety. W 1876 r. naczelną redakcję tego pisma objął Edward Leo. W tym czasie Sienkiewicz pisał dla gazety relacje z Wystawy Paryskiej 1878. Z „Gazetą Polską” współpracował także Bolesław Prus. Z. Kmieciak *Zabór rosyjski (1865–1904)*. W: *Polska prasa w latach 1864–1918*. Warszawa 1976, s. 20–21.

⁸ „Kurier Warszawski” z 22.12.1900 r., s. 15. Cztery księgi pamiątkowe z podpisami ofiarodawców są obecnie własnością Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku (nry inw.: MNKi/S/167, 168, 188, 396).

⁹ J. Krzyżanowski *Henryk Sienkiewicz – Kalendarz...*, s. 293

¹⁰ Z. Kmieciak *Zabór...*, s. 20–21

znawać, czytając argumenty zwolenników daru i ich przeciwników. Sprawa dotyczyła ogółu społeczeństwa, więc każdy miał prawo się wypowiedzieć. Dlatego być może w liście prywatnym do Karola Benniego postawił to słynne już pytanie: „Czy jesteś za Obłęgorkiem, czy przeciw bo słyszałem, że są dwie partie...”¹¹. Przytoczona tu wypowiedź pisarza jest późniejsza, świadczy jednak, że Sienkiewicz śledził polemiki wokół daru jubileuszowego.

Wróćmy do artykułu zamieszczonego w „Gazecie Polskiej”. Dowiadujemy się zeń, że stronnictwo mniej zbliżone do stanowiska „idealnego” broniło projektu. Dowodziło, że zabezpieczenie materialne pisarza nie może być zagrożeniem dla jego twórczości. Wręcz przeciwnie dałoby mu luksus patrzenia bez obawy w przyszłość, a może nawet zapewniłoby spokój i wygodę, według zwolenników tego poglądu miał to być dar użyteczny, a nie tylko pamiątka chwili. W rezultacie nikt nikogo nie przekonał.

Dlatego redakcja „Gazety Polskiej” zabrała głos w momencie, gdy miała do odnotowania myśl zupełnie nową. Interesujący projekt nadesłał czytelnik gazety – ziemianin Edmund Dobrzański z Nadolnej¹². Była to doskonała okazja, aby naprawić nastrój jubileuszowy, zepsuty przez przeciwników zakupu „nieruchomości”. Projekt zatytułowany „dom sienkiewiczowski” przytoczony został w formie listu. Zasadniczym założeniem autora było, aby:

Nie kupić, lecz postawić dom w całym znaczeniu „Sienkiewiczowski” to znaczy, aby tak zewnętrzna, jak i wewnętrzna charakterystyka tegoż przypominała, nie tylko ziomkom, ale wszechświatowym wielbicielom Sienkiewicza, świetne epizody miejsc, czasów i bohaterskich postaci w dziełach jego podziwianych¹³.

Natomiast w dalszej części snuje rozważania bardziej konkretne:

Wnętrze domu, mianowicie parter, przeznaczony na mieszkanie jubilata, w rozkładzie uwzględniać winien wszelkie upodobania i wygody zarówno człowieka, jako i pisarza, oraz tak wykwintnego artysty. I tu właśnie otwiera się szerokie pole dla uwieńczenia swych talentów wszelkiego pokroju artystów. Pierwsze piętro niechaj składa szereg sal, w jakich z biegiem czasu znalazłoby siedzibę „muzeum”, którym Warszawa aż dotąd poszczycić się nie może. Najnowsza faza projektu, aby miast domu nabyć dobra ziemskie, zdaniem moim, o ile jest jeszcze mniej szczęśliwą, o tyle jeszcze bardziej niepraktyczną! Gospodarstwo dzisiejsze dawno już przestało być przyjemną sielanką i zyskownym zajęciem, a stało się kłopotliwym warsztatem, wymagającym wielkiej pracy i gruntownej wiedzy.

Z przyczyn powyższych „willa w Zakopanem i wygodny dom w Warszawie”, odpowiadający wszelkim upodobaniom człowieka i wielkiego pisarza, będą dlań przystanią, której twórcza fantazja jego, da Bóg, długo jeszcze snuć będzie z zamierzczłych dziejów bohaterskie postaci ku chwale swojej a pożytkowi ogólnemu¹⁴.

Zacytowana część projektu zyskała przychylność redakcji „Gazety Polskiej”, która oświadczyła entuzjastycznie, że myśl ta ma szansę pogodzić „idealistów” z „realistami”, nie dopuszczając do „profanacji” jubileuszu. Tak pojęta „nieruchomość” nie byłaby prasą do wyciskania komornego, ale przybytkiem spokoju, wygo-

¹¹ List Henryka Sienkiewicza do Karola Benniego pisany z Karlsbadu 17.09.1900 r., Henryk Sienkiewicz *Listy*. T.I. cz.1. Warszawa 1977, s. 75

¹² „Gazeta Polska” z 11/24.03.1900 r. nr 70, s.2

¹³ Tamże

¹⁴ Tamże

dy i sztuki. Następnie zwrócono się do komitetu jubileuszowego, aby próbował sprostać temu trudnemu zadaniu (bo cóż to kupić kamienicę czy folwark). Tym bardziej że zgodnie z brzmieniem swojej odezwy z dnia 18 grudnia 1899 r. komitet mógł śmiało podjąć się tego zadania. Podpowiedziano jego członkom, że w apelu sprecyzowano jedynie termin zbierania składek, ale nie przekazania daru jubilatowi. Podkreślano, że nieważne, czyj to pomysł, i że nie wyszedł on z grona komitetu. Należy zaakceptować go, jeśli jest dobry i ma szansę zyskać sympatię ogólną – „to komitet nie może nic lepszego zrobić, jak podjąć go i urzeczywistnić. Proponujemy, aby to uczynić zechciał”¹⁵.

Czy komitet go zrealizował? Owszem, ale tylko częściowo. Zakupiono dla Sienkiewicza majątek pod Kielcami – Oblęgorek, ale dom-pałacyk nie był budowlą nową, oryginalną, a co za tym idzie tworem jednolitym; został dobudowany w latach 1900–1902 (według projektu absolwenta Akademii w Petersburgu Hugona Kudera) do istniejących już wcześniej: domku myśliwskiego Tarłów i pawilonu poprzedniego właściciela Halika, które po przebudowie stworzyły całość z budynkiem głównym¹⁶. W formie zewnętrznej pałacyku architekt uwzględnił elementy zbliżające go do osoby właściciela – herb Oszyk rodziny Sienkiewiczów umieścił nad gankiem, a na szczycie dachu postawił postać husarza wykutą z piaskowca przez K. M. Chodzińskiego¹⁷.

Porównując projekt opublikowany w „Gazecie Polskiej” z realizacją „daru narodowego”, znajdziemy wiele urzeczywistnionych jego propozycji. Pałacyk stał się rzeczywiście w pełni „sienkiewiczowski”, bo niepowtarzalny, zaprojektowany specjalnie dla pisarza, ale postawiony nie w Warszawie, lecz w Oblęgorku. Poza tym pełen darów jubileuszowych, na każdym kroku przypominał samemu pisarzowi i jego gościom o hojności rodaków. Zgodnie z pomysłem Dobrzańskiego, czego nikt wtedy nie mógł przewidzieć, pełni obecnie funkcję muzeum, co marzyło się projektodawcy, a stało się możliwe dzięki darowiźnie dzieci Sienkiewicza – Jadwigi Kornilowiczowej i Henryka Józefa Sienkiewicza, dokonanej przez nich w 1956 r.¹⁸

Ostatecznie pisarz przywiązał się uczuciowo do Oblęgorka i choć traktował go jak letnią rezydencję, to powierzył go synowi, jak prawdziwą ojcowiznę. Swym testamentem spisany w 1907 r. w Krakowie majątek – czyli ziemię „z nadania” narodu, związał z rodziną, jak się okazało, na zawsze. Zachwycał się jego pięknym położeniem, szczególnie wtedy, gdy obowiązki związane z zarządzaniem dobrami powierzył specjalście – Adamowi Popławskiemu, sąsiadowi z pobliskiego Promnika¹⁹.

W korespondencji Sienkiewicza znajdziemy również takie wyznania:

Za to wszystko jestem bardzo wdzięczny – pisał 26 IX 1900 r. – ale prawdę rzekłszy, natura moja tak nie znosi tego, żeby mi ktoś coś darował, że gdyby nie to, że – w o g ó l e z i e m i a i d a r n a r o d o w y [podkreślenie L.P.] – miałbym wielką pokusę otrząsnąć się z tego i żyć po staremu tym, co sam mam i zarobiłem. Tłumaczą mi wprawdzie, że i to jest doskonale zarobione, ale jest ta różnica, że za tamto obowiązek był mnie dziękować, a za to ja muszę dziękować.

¹⁵ Tamże

¹⁶ L. Putowska, I. Rębosz *Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku*, Kielce 1992, s.11

¹⁷ „Kurier Warszawski”, 1902 r. nr 93, s.5

¹⁸ Archiwum Hipoteczne Sądu Rejonowego w Kielcach, kw. nr. 94 oraz dołączony do niej zbiór dokumentów: d. 58, d. 59

¹⁹ L. Putowska, I. Rębosz *Muzeum Henryka Sienkiewicza...*, s.68

Ten cytat pochodzi z listu do szwagierki Jadwigi Janczewskiej²⁰. Natomiast w wiele lat później na ten sam temat pisał Sienkiewicz do kuzyna Ignacego Chrzanowskiego: „Wypląciłem się za Oblęgorek, nie mówiąc o tym, że nie ja zjadam dochody z Oblęgorka, ale on moje”²¹. W tej wypowiedzi pisarza czytelna jest aluzja do faktu, że zachwyceni majątkiem członkowie komitetu nie byli na tyle praktyczni, aby sprawdzić jego hipotekę i stwierdzić, że jest on obciążony długami Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie. Długi hipoteczne poprzedników jubilat musiał spłacać przez wiele lat, i jak twierdzi rodzina, nigdy do końca nie zostały spłacone. Mimo to Sienkiewicz oficjalnie nie zgañił otrzymanego daru, lecz docenił szlachetne intencje ofiarodawców, podkreślając w podziękowaniach jego symboliczne znaczenie, bo w czasach zaborów był to dar najwspanialszy – skrawek polskiej ziemi.

Do samej śmierci starał się swemu narodowi za dar jubileuszowy odwdzięczać, najlepiej jak potrafił, nie tylko twórczością, ale również działalnością charytatywną. Praca w Komitecie Szwajcarskim²² w czasie I wojny światowej, to było najpoważniejsze przedsięwzięcie społeczne pisarza, wspierającego zniszczony kraj transportami żywności, leków i odzieży, wysyłanych na tereny, które najbardziej ucierpiały od działań wojennych.

Spółceństwo zaś ze swej strony nie raz wspierało funduszami muzeum poświęcone Sienkiewiczowi, które w 1998 roku obchodzi swoje 40-lecie, m.in. podczas kolejno prowadzonych remontów, np. z Funduszu Odbudowy Stolicy. Odwiedzający muzeum liczni turyści udowadniają, że zarazem naród utrzymuje je dla siebie, aby móc kultywować tradycję własnego kraju.

Kielce, 20 maja 1997 r.



²⁰ List Henryka Sienkiewicza do Jadwigi Janczewskiej pisany 26.09.1900 r., J. Krzyżanowski *Henryk Sienkiewicz – Kalendarz...*, s. 229

²¹ List Henryka Sienkiewicza do Ignacego Chrzanowskiego z dn. 5.10.1915 r., J. Krzyżanowski *Henryk Sienkiewicz – Kalendarz*, s. 229

²² D. Płygawko *Sienkiewicz w Szwajcarii*. Poznań 1986

„GAZETA POLSKA” (THE POLISH GAZETTE) – ON THE JUBILEE OF 25 YEARS OF
HENRYK SIENKIEWICZ’S LITERARY WORK

The celebrations of 25 years of Henryk Sienkiewicz’s literary work fell strictly speaking in 1897; it was exactly a quarter of century after he had published his first novel *Na marnie*. In that year a committee for the organisation of the Jubilee celebrations was formed. However, due to Sienkiewicz’s commitment in the preparation for the anniversary of 100 hundred years of Adam Mickiewicz’s birth in 1898, and particularly the revealing of the poet’s monument, which took place in Warsaw in 1898, he postponed his own Jubilee celebrations. Nevertheless, his friends organised for him private celebrations in October that year in the salon of Karol Benni.

The Jubilee Committee resumed its activity in December 1899, announcing in the press the collection of money for the purchase of an adequate gift for Sienkiewicz. Contributions were received continuously by newspaper editor’s offices, discussions what gift should be presented to the writer became hotter and hotter. The idea of purchasing a tenement house in Kanonia quarter in Warsaw did not have a general approval. There was a group of antagonists who objected to such a token of appreciation. They argued that such a gift would make him a tenement-house owner only, which would depreciate both the beneficiary and the donors. Then in March 1900 „Gazeta Polska” published a new proposal made by the landowner Edmund Dobrzański of Nadolna. He believed that the best solution would be not to buy but to build a “Sienkiewicz home”, adjusted in its external shape and interior decorations to the likes of the celebrator of the Jubilee, which would be a characteristic seat of the writer, distinguishable for everybody, where in years to come a museum could be formed.

It turned out that the vision of Edmund Dobrzański was approved and implemented although not eventually in the way, as its originator had imagined. In the real estate at Obłęgorek near Kielce, purchased for the collected money from the Polish society, a little palace for the writer was built. But in the design by Hugo Kuder a hunting pavillion known as Halikówka and the old hunting house of the Tarło family, which had stood there earlier, had to be included. In spite of all this, a truly “Sienkiewicz” house was built; unrepeatable, designed especially for the writer which in fact became Sienkiewicz’s seat; later his son with family lived there. In the consciousness of the contemporary Poles the mansion is known as “Sienkiewicz’s” because since 1958 it has been the museum, just as E. Dobrzański had imagined, and thanks to the donation of the writer’s children.